Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 116. Lwów, Sroda dnia 18. Maja 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 150 Mk., z dostawą do domu 170 Mk., z przesyłką w Polsce 175 Mk., w innych państwach 210 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 8 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz nonpareil. Zwyczajne 10 Mk., „Nadesłane" 30 Mk., „Nekrologia" 25 Mk., na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk. Po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk, jedna szpalta na I. stronicy 10.000 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Francja po naszej stronie.

W razie wkroczenia Niemiec na Śląsk Francja wystąpi czynnie.

Odpowiedź Brianda na mowę L. George'a.

Paryż. (EE.) Radio. W związku z mową L. Georgea, Briand (w wywiadzie udzielonym dziennikarzom zagran.) oświadczył, że zaburzenia na G. Śląsku wybuchły jako wyraz oburzenia ludności polskiej przeciwko rzekomej decyzji komisji międzysojuszniczej. Rząd polski natomast zapewnił Francję, że wszelkimi sposoby przeciwdziałać będzie zaburzeniom, stojąc w całości na gruncie traktatu wersalskiego, orzekającego, że wynik plebiscytu oznaczony będzie gminami. **Traktat nie mówi o tem, że dany obszar traktowany ma być odmiennie, ponieważ zawiera węgiel. Wola robotników nie powinna ustępować woli przemysłowców.** Zadaniem sprzymierzeńców jest obecnie przywrócić porządek na Śląsku zarówno po polskiej, jak i po niemieckiej stronie. Gdyby Niemcy usiłowali wmieszać się w sprawy górnośląskie, Francja nie mogłaby zostać obojętną. Sprzymierzeni zobowiązali się odbudować Polskę, muszą więc odbudować ją w zupełności, dając to, co jej się słusznie należy.

W sprawie mowy L. Georgea, Briand, odpowiadając na zapytania, oświadczył, że **wkroczenie Niemiec na G. Śląsk zmusiłoby Francję do czynnego wystąpienia.** Twierdzenie L. Georgea jakoby G. Śląsk był niemiecki jest niesłuszne.

Górny Śląsk jest od wieków krajem niemieckim i że ludność polska świeżo tam przybyła.

Górny Śląsk stanowił część Królestwa czeskiego, ludność jego składała się z elementów słowiańskich i germańskich i dlatego nie może być uważany jako kraj niemiecki. Siłą i bezprawiem opanował w roku 1740 G. Śląsk Fryderyk II. i wtedy wcielił go do Prus. Świeżem jest na G. Śląsku panowanie pruskie. W atlasie Andreea z roku 1914 Górny Śląsk jest w całości pokryty barwą niebieską, która oznacza język polski, a tylko nieliczne wyspy barwą czerwoną, która oznacza język niemiecki. Briand przypomniał, że komisja międzysojusznicza **przyznała G. Śląsk Polsce** i że dopiero później wskutek żądań niemieckich, postanowiono rozstrzygnąć sprawę drogą plebiscytu. Zrozumiała jest w tych warunkach nerwowość polska i słuszne pragnienie, aby plebiscyt uszanowano. Następnie wykazał prezydent, **że pretensje niemieckie do połączenia sprawy G. Śląska ze sprawą odszkodowań są zupełnie bezpodstawne.** Co do stanowiska Francji, to nie zmieniło się ono nigdy. **Francja jest za zastosowaniem warunków traktatu wersalskiego i**

oparciem się na wynikach plebiscytu,

które według traktatu wersalskiego nie mogą być obliczone ogólnie, lecz **według poszczególnych gmin i**

wtedy wykażą bezsprzeczną większość polską w okręgu przemysłowym.

Nie możemy dopuścić do tego, aby w okręgu przemysłowym, gdzie robotnicza ludność polska jest w znacznej większości, poświęcić tę ludność dla interesów właścicieli niemieckich pod pretekstem, że chodzi o robotników zamieszkujących bogaty kraj.

Według najelementarniejszych zasad sprawiedliwości, głos jednego robotnika ma tę samą wartość co głos najbogatszego przemysłowca. — Briand wyraził w końcu nadzieję, że dojdzie do zgody w łonie komisji, i że ona przedstawi rządom państw sojuszniczych jednomyślny wniosek, w sprawie **linji granicznej, któraby była zgodna z traktatem i wynikami plebiscytu.**

Francja solidaryzuje się z Polską.

Paryż. (PAT.) Havas. Briand oświadczył wobec dziennikarzy, że nie może zająć określonego stanowiska w sprawie mowy Lloyda Georgea, którą czytał tylko w niekompletnem streszczeniu, zaznacza jednakże, że nie jest zaskoczony faktem, iż przebija się w niej

wybitna różnica w stosunku do zapatrywań Francji.

Pogląd komisarza angielskiego na Górnym Śląsku różnił się w istocie od poglądu komisarza francuskiego, a nawet pod pewnym względem od poglądu komisarza włoskiego. Byłoby pożądanem, co zresztą jest przekonaniem rządu francuskiego, aby pozostawiono tym komisarzom czas do ujednostajnienia ich punktów widzenia i przedstawienia w myśl traktatu jednolitej opinji w sprawie wyznaczenia granicy. **Powodem zaburzeń** był fakt, że sporządzono trzy różne raporty, a również **fałszywa interpretacja niemiecka,** jakoby przyznanie całego okręgu przemysłowego Niemcom wbrew wyniku plebiscytu, miało charakter definitywny. Briand oświadczył, że zło da się naprawić i wyraził pełne uznanie dla komisji międzysojuszniczej, która spełnia swój obowiązek i

bynajmniej nie rokowała z powstańcami

bez względu na to, co mówią tendencyjne poglądy niemieckie, zalewające cały świat. Briand oświadczył, że sytuacja się polepszyła. Zdołano zapobiedz bezpośredniej walce band niemieckich z Polakami. Komisja może szybko uwolnić teren zajęty przez powstańców i przywrócić stan normalny, jednakże — dodał premier — jest rzeczą **pewną, że gdyby zachęcono Niemców do interwencji na Górnym Śląsku przy użyciu siły**

wytworzonoby sytuację bardzo poważną.

Ruch powstańczy, który należy potępić — mówił dalej Briand — **odbywa się tylko wewnątrz terytorjum górnośląskiego, gdyż rząd polski wyraźnie zaznaczył, że nie solidaryzuje się z powstańcami. Tolerowanie bezpośredniej akcji rządu niemieckiego, organizowanej na zewnątrz i rozwiązanie siłą problemu górnośląskiego**

byłoby pogwałceniem zasad plebiscytu i decyzji traktatu wersalskiego,

który zarówno dla rządu francuskiego, jak i angielskiego jest jedyną solidną podstawą sprawiedliwego rozwiązania problemu. Rząd francuski **podkreślił w sposób poważny wobec rządu berlińskiego, że ciąży na nim wielka odpowiedzialność, gdyż bezpośrednie wystąpienie Niemiec spowodowałoby fatalne wstrząśnienie w Polsce i**

byłoby zakwestjonowaniem jednego z najważniejszych celów wojny,

oraz sprawiedliwości, do czego nie mogłoby dopuścić żadne mocarstwo.

Briand oświadczył dalej, że jest **niedokładnem z punktu widzenia historycznego twierdzenie, że**

Niemcy rozpoczęli ofenzywę.

Bytom. (EE.) Radio. **Komunikat powstańczy z 14. bm.: Inicjatywa bojowa spoczywa obecnie w ręku Niemców. Powstańcy odpierają jedynie ataki, stojąc na osiągniętej przez siebie linji.** Uchodźcy z Kluczborga i Głogówka donoszą o gwałtach niemieckich na obywatelach polskich.

GŁÓWNA KWATERA. (EE.) **Komunikat sztabu wojsk powstańczych z 16. bm.:**

Na odcinku północnym atak nieprzyjacielskiego pociągu pancernego na nasze pozycje pod Małemi Stamsiowcami — odparto. Na lewem skrzydle tego odcinka silne działania **patroli nieprzyjacielskich, które przechodzą z prawego na lewy brzeg Odry.** — Nieprzyjaciel usiłował zbudować most przez rzekę w okolicy Deszomic. Zamiar ten udaremniono. **W rejonie Gogolina nieprzyjaciel atakował nasze placówki pod Stebnikowem,** używając opasek biało-czerwonych i sztandarów polskich. — W walkach tych stwierdzono **udział żołnierzy Reichswehry** w kompletnych mundurach i hełmach stalowych, co udowodnić można dokumentami, znalezionymi przy jeńcach. **Po zaciętej walce na białą broń opuściliśmy częściowo Stebniów w kontrataku jednak odzyskaliśmy go,** wy-

pędząc zeń nieprzyjaciela i zajmując niemiecki przyczółek mostowy Gogolin. Po dokonaniu tego oddziały nasze wróciły na swe poprzednie pozycje. **Nieprzyjaciel poniósł poważne straty.** — Stwierdzono okrucieństwa i znęcania się Niemców nad bezbronną ludnością cywilną w Stebnowie. Rannych dobijano kolbami, obcinano im uszy i ręce. Ciężko rannych Niemcy wrzucali do Odry! Protokół i fotografje stwierdzające te okrucieństwa znajdują się w posiadaniu naczelnej komendy wojsk powstańczych. Na odcinkach: środkowym i południowym ożywiona czynność patroli. Zresztą bez zmiany.

(Podpisany:) Lubieniec (—) szef sztabu.

Gorączkowa działalność wojskowa Niemiec.

Bytom (EE.) Donoszą z Opola, **że w Lignicy, Wrocławia, Nissie, Glatz i Charlottenburgu Bruniu, panuje gorączkowa działalność wojskowa.** — Niemcy **tamtejsi** (główne „Orgesch") **żywią** zamiary bardzo daleko idące. **Mają oni na oku plan zawładnięcia uzbrojeniem wojsk koalicyjnych na Górnym Śląsku i uprowadzenia generałów ententy jako zakładników.** Na Dolnym Śląsku odbywają się masowe aresztowania osób, **podejrzanych** o sprzyjanie ruchowi polskiemu.

Bytom. (EE.) Radio. Cały powiat oleski znajduje się obecnie w ręku powstańców. **W Kluczborku Niemcy koncentrują znaczne siły, zaopatrzone w pociągi pancerne,** karabiny maszynowe i armaty. Stwierdzono, że w okolicach Kluczborka znajdują się żołnierze Reichswehry w przebraniu cywilnem. Niemcy przygotowują się gorączkowo do akcji.

Berlin. (EE.) Radio. „Rothe Fahne" w telegramie swym donosi, że **na pograniczu górnośląskiem skoncentrowano znaczną liczbę wojsk.** Pociągi odjeżdżające na G. Śląsk przepełnione są żołnierzami i oficerami niemieckimi, przebranymi po cywilnemu. „R. F." podaje szereg danych o gromadzeniu artylerji polowej Orgeszu i Reichswehry, oraz innych rodzajów broni. **Ze źródeł niemieckich donoszą o oczekiwanych posiłkach koalicyjnych na G. Śląsk.** W poniedziałek ma przybyć pułk angielski. **Bank Rzeszy miał przekazać komisji międzysojuszniczej pieniądze potrzebne na wypłatę pensji górników.**

—

GÓRNOŚLĄZACY ODPOWIADAJĄ GEORGE'OWI.

Bytom. (EE.) **Związek górników polskich i zjednoczenie zawodowe polskie wydały następującą odezwę:**

L. George w swej ostatniej mowie w Izbie gmin atakował ostro rząd polski, współwiniąc go za ostatnie wypadki na Górnym Śląsku. Rząd polski za te wypadki nie ponosi odpowiedzialności, bo ruch górnośląski jest samodzielnym ruchem robotników, a przedewszystkiem górników górnośląskich.

Traktat wersalski daje nam prawo stanowienia o swej przyszłości. Z tego prawa skorzystaliśmy podczas plebiscytu i mimo wiekowej rozłąki z macierzą polską pragniemy tylko połączenia tej części Górnego Śląska z Polską, gdzie uzyskaliśmy większość absolutną głosów i gmin. Zrozpaczony górnik górnośląski chwycił za broń, dowiedziawszy się, że pragną go znów oddać w jarzmo brutalnego kapitalizmu niemieckiego.

Fałszem jest jakobyśmy byli przybyszami na Górnym Śląsku. Nawet źródła niemieckie przyznają, że przodkowie nasi już w XVI w. Kraj ten zamieszkiwali. Przybyszami w tym kraju są kapitaliści niemieccy. Oni zawładnęli całą powierzchnią ziemi i roszczą sobie pretensje do wszystkich bogactw mineralnych.

Towarzysze pracy! Nie zapominajcie, że i my walczymy równocześnie o nasze wyzwolenie z pod wyzysku ludu naszego przez garść osiadłych tu kapitalistów niemieckich, która traktuje Górny Śląsk, jako kolonję swą, a nas jak swe bydło robocze. My gotowi jesteśmy raczej wyginąć do ostatniego, niż powrócić pod jarzmo wyzysku niemieckiego.

Towarzysze pracy! W naszej walce na śmierć i życie prosimy was o pomoc moralną!

Związek górników polskich Zjednoczenie zawodowe polskie, Centralny Związek zawodowy Józef Rymer (—) Orys (—).

Bytom. (EE.) **Naczelne władze powstańcze przygotowują odpowiedź na mowę Lloyda George'a. Odpowiedź ta będzie zawierała przedewszystkiem sprostowania natury historycznej i politycznej.**

Polska i Japonja.

I.

Do dziejów stosunków międzynarodowych odrodzonej Polski dorzuca się nowy a ważny fakt, sam przez się wysuwający się na czoło zagadnień — podjęcie stosunków dyplomatycznych z wielkim a bohaterskim naszym sąsiadem z przeciwległego krańca Rosji — Japonią.

W trzecim roku istnienia niepodległej Polski, dotąd zaniedbana placówka w Tokio została obsadzona.

Nie wchodzimy w zagadnienie, czy spełniona powierzone sobie zadanie. Z radością jednak stwierdzamy, że opinia kraju z zadowoleniem przyjęła ten fakt, rozumiejąc, że nić sympatji, zadzierżgnięta 1904 roku winna być utrwalona. Chce upatrywać, że na drodze tej nie będzie poważnych przeszkód i to jest celem pierwszego upełnomocnionego ministra Japonji przy rządzie Rzeczypospolitej p. Toshihiko Kawakami.

Przyjmiemy go, jako przyjaciela naszego narodu a przedstawiciela wielkiego mocarstwa przodującego zdobyczą wiedzy, kultury i cywilizacji w szeregach najbardziej światłych narodów

Polska i Japonja odczuwają intuicyjnie potrzebę zbliżenia duchowego, które pozwoliłoby dla obopólnych korzyści poznać się wzajemnie.

Dzięki warunkom położenia mamy z Japonją wiele interesów wspólnych. To winno być pomostem dla wzajemnego zbliżenia i poznania. A jest to konieczne, jeśli chcemy uniknąć błędów i przysłowiowego spóźniania się. Zegar dziejowy jest w ruchu. Moment jest odpowiedni Rosja sąsiadka nasza i Japonji jednako zawsze groźną dla wschodu i zachodu. To czyni, że myśl o Japonji jest wielce dla nas sympatyczną.

Zbiorowa wystawa prac Kazimierza Olpińskiego.

—o—

Nie da się zaprzeczyć, iż malarstwo powstające wedle recepty naturalizmu Zoli już w zupełności się przeżyło, poszło w cichą krainę historji, z wielu przypisanych sobie zasług zostawiając po sobie mniej w spuściźnie, niżby nawet sceptykom się zdało. Ten tak szacowny rodzaj sztuki poszedł w stan rychło i dobrze zasłużonego spoczynku, nie zostawiając nawet i dobrego wspomnienia. Dlaczego? Z wielu przyczyn tego zjawiska wspomnieć warto choćby o jednym. Sztuka i natura to dziedziny różne, mimo wielorakie i nierozerwalne węzły, jakie je łączą. Różne choćby dlatego, że natura — to nieustanny i nierozerwalny ruch, szereg nieprzerwanie i wiecznie po sobie następujących zmian, składających jedno wielkie pojęcie życia. Sztuka natomiast — to tylko jeden element statyczny, z pośród nieskończoności wyszczególniony i utrwalony, ale nie w swej objektywnej prawdzie i rzeczywistości, lecz w swem załamaniu się w jaźni, wiedzy, umiejętności, czyli krótko w twórczej wyobraźni artysty. Jasne stąd wnioski dalsze. Im bogatsza dusza artysty tem wielokrotniej odbije się w niej świat widzialny, im większa jego wrażliwość tem bogatsza skala obserwacji im większa umiejętność tem bardziej indywidualna i bogatsza kompozycja. Tak pojęty akt i proces twórczy rozpada się na szereg etapów, nie od razu i nie zawsze osiągalnych. Zdarza się bowiem niejednokrotnie, że pewne organizacje artystyczne zadawalając się osiągniętymi wynikami, poprzestają na jednym z poszczególnych elementów aktu twórczego. Zazwyczaj w praktyce dzieje się tak, że artystę zadowala łatwo pod zmysły podpadająca obserwacja, a pewna praktyka zdobyta techniczna sprawność pozwala ten fakt mniej lub więcej poprawnie utrwalić. i na tem koniec!

Oczywiście ten koniec, ma szczęście nie przez wszystkich za koniec uważany, jest dopiero progiem świadomości artystycznej i twórczej. Po przekroczeniu go bowiem dopiero mogą nastąpić dalsze momenty twórcze, polegające na przetopieniu uczynionej obserwacji na własne indywidualne wartości, a wreszcie ujęcie ich w zorganizowane i krystaliczne formy kompozycji i konstrukcji artystycznej. Ten ostatni akt w procesie twórczym wymaga dużej, a nawet powiedzmy szczerze, wprost nie liczącej się z trudnościami umiejętności i sprawności technicznej, ponieważ wymaga on, aby z całego chaosu bardzo skomplikowanych, poczuć, wrażeń, upodobań i innych najróżnorodniejszych czynników, wyłoniła się uorganizowana całość, harmonijna w linji, barwie, w wyrazie psychicznym, czyli całość artystycznie skomponowana i skonstruowana. Obserwować przyrodę i to nawet w sposób bardzo oryginalny niekiedy potrafi każdy, ale nie każdy posiada możność utrwalenia tych wrażeń, bo to wymaga umiejętności technicznej. Nie ma i nie może być zatem dzieła sztuki bez umiejętności technicznej.

Te, bardzo z natury rzeczy ogólnikowe rozważania pozwalają już jednak na ustalenie zasadniczego kryterjum w ocenie wartości dzieła sztuki badanego. Ta wartość będzie wynikała w pierwszym rzędzie z ustosunkowania się danego artysty do trzech wyszczególnionych etapów aktu twórczego.

Artysta identyfikując swą sztukę z naturą nieuchronnie zabija sam siebie, skazując się na nieosiągalne pragnienia, na budowanie zamków na lodzie, kręcenie biczów z piasku lub chwytanie wichru w polu. Zdawałoby się, że takie pojmowanie sztuki jest wykluczone, zarzucone, przestarzałe, że to liczman fałszywy, z obiegu już dawno wycofany, a jednak? jednak tak nie jest. Tak często na wystawach spotyka się nieraz dużo pracy straconej na pokonywanie tej właśnie niewykonalnej pracy Danaid. Z tych wysiłków rodzi się jakiś brzydki i poroniony płód, ze sztuką tylko pozornie związany, który należałoby ochrzcić jakimś „contradictio in adiecto np. „sztuką bezprogramową" lub wędrówką po linji najmniejszego oporu.

Proszę wybaczyć tę teoretyczną dygresję, lecz konieczność jej nasunęła mi się na wystawie obrazów Kazimierza Olpińskiego. W rozważaniach bowiem moich o sztuce chodzi mi zawsze tylko o klasyfikowanie dzieł sztuki, a stwarzanie najogólniejszych wytycznych dla tych, którzy czasami przed samym sobą zwykli czynić rozrachunek z własnym smakiem i upodobaniem.

Ten właśnie rachunek sumienia krytycznego prowadzi do stwierdzenia faktu, że sztuka K. Olpińskiego zamyka się w błędnem kole naśladownictwa natury. Z tego grzechu rodzą się inne. Wyliczać je? Niewdzięczna i bezowocna to praca, ponieważ nie przyniosłaby śmiem mniemać nikomu spodziewanej korzyści. Czytelnik by się znudził, a artysta nie zmienił.

Pewna niezaprzeczona łatwość w operowaniu formą i duża sprawność techniczna, może się stać przekleństwem artysty, o ile nie oprze się na odpowiednio ugruntowanej woli i świadomości artystycznej, któraby zmuszała artystę do wypowiadania siebie na swój własny, indywidualny sposób.

Tej indywidualności jaźń twórcza objawiać się pozwala we wszystkiem, zarówno w krajobrazie, portrecie, jak i wszystkich innych kompozycjach. Sztuka tak pojęta nikogo nie znudzi stanie się bowiem krynicą lub wulkanem, zależnie od temperamentu twórcy.

Stanisław Machniewicz.

—oo—

Do zbliżenia ideowego, czy konkretnego nie wystarczy powierzchowne poznanie.

Nawiązując nić, którą chcielibyśmy widzieć utrwaloną w przyszłości, chcielibyśmy, aby i druga strona również ożywiona była tymże duchem i zdążała ku temuż celowi.

W pierwszej linji wysiłki Polski i Japonji winny potoczyć się po linji zachowania pokoju.

Znamy Rosję. Wiemy, że i dzisiejsza czerwona nie zmieniła taktyki carów wobec ludów ościennych i państw. Dziś, gdy Polska odzyskała byt niezależny, nauczona doświadczeniem, winna dążyć do zagwarantowania swej całości z mocarstwami najbliżej położonemi, więc zainteresowanemi bezpośrednio w zachowaniu równowagi sił, wyłonionych z ostatnich oparów wojennych, a na które złożyła się krew setek tysięcy ludzi.

Japonja w ostatnim dwudziestoleciu bohatersko przeciwdziałała zalewowi panrosyjskiemu. Ona również w niemniejszej mierze jest zagrożoną przez agresywność rosyjską. Obecny stan Rosji nie może być oceną przyszłości. Rosja, jaka będzie, zawsze będzie groźną dla wschodu i zachodu. Faktów nie potrzebujemy szukać, one są tuż, mimo rozkładu i anarchji w Rosji. Polityka sowietów wobec państw narod., powstałych na gruzach imperializmu, los Azerbejdżanu, Armenji, Gruzji, niedawny zatarg Łotwy z sowdepją o rzekome niedotrzymywanie umów przez Łotwę, zdradza rzeczywiste zamiary na przyszłość, może i niedaleką. Polska zawarła pokój z Sowiecką Rosją, lecz wiemy, że Moskwa wciąż marzy o rewolucji wszechświatowej i swem posłannictwie, spotęgowanem wobec ościennych ludów zaszczytną rolą Joana Kality, „zbieracza ziemi rosyjskiej" bez względu, że te ziemie nie były i nie są rosyjskie. Że opinja rosyjska jest jednolitą w danej materji, świadczą rewelacje eserów, mienszewików czy kadetów, nie różniące się od bolszewickich.

Wytwarzające się obawy są też niepokojące i dla Japonji, bo z opanowaniem państw narodowych, Rosja, jakąkolwiek będzie, skieruje swą siłę ekspansywną na Wschód, ku oceanowi Spokojnemu i to tem prędzej nastąpi, im prędzej będą przywrócone granice carskiego imperjum. A to z tych prostych przyczyn, że osłabiona Rosja nie może przeciwdziałać interesom angielskim i przebijać sobie okna do zatoki Perskiej, lub Bosforu naturalna więc dążność do wyjścia na szerokie drogi oceanu, skieruje ją na Daleki Wschód, teren wszechświatowego rozwoju rosyjskiego.

Rozwój Japonji i ściśle związany z nim dobrobyt zależy od swobody ruchów w punkcie zetknięcia się dwóch oceanów. Jestto punkt bardzo ważny dla rybołóstwa, jednego z najbardziej podstawowego, niemal że i narodowego przemysłu w Japonji, dającemu byt przeszło 20 proc. mieszkańców. Dla Japonji ryba, równocześnie obok ryżu, jest podstawowym, niezastąpionym i niezbędnym artykułem spożywczym, którego rolnictwo nie jest w stanie w połowie zaspokoić swemi płodami i ona go dopełnia. Stałe utrudnienia stawiane przez Rosję rybołóstwu japońskiemu na morzu Ochockiem i oceanie Północnym, przeludnionej Japonji dało się dotkliwie we znaki, zwłaszcza prowincjom północnym, gdzie każdy niemal mieszkaniec jest zawodowym rybakiem, zmusiło rząd tokijski do stałego skupywania zbiorów ryżowych w Siamie i dopłacania do nich kolosalnych sum.

Państwo posiadające 70 miljonów ludności, o gęstości 440 dusz na milę angielską, skazane zostało na powolne wymarcie z głodu przez posiadaczkę północno-wschodnich niezaludnionych zupełnie brzegów przymorskich. Wojna 1904—5 r. zniosła część krzywdzących ograniczeń. Trzeba było rewolucji rosyjskiej i stąd powstałego chaosu i bezładu, aby spowodować czasowe zajecie Sachalinu i połaci przymorskiej, by wytworzona nieznośna sytuacja uległa zmianie, a nie przyniosła krzywdy. I na przyszłość na tej części oceanu Japonja winna mieć zabezpieczoną wolną rękę. Za tem przemawia i położenie geograficzne i potrzeby ekonomiczne. Korzystanie z bogactw morskich na zasadzie równouprawnienia, nie jest sprzeczne z ideą niepodległej Rosji.

Tak Polska, jak i Japonja w jednakowej mierze są zainteresowane w odbudowie państwowości rosyjskiej na właściwych terytorjach, niezagrażających bytowi drugich, a gwarantujących wzajemny rozwój. Jednakowo cenią spokój i prawny porządek w Rosji.

W interesie Rosji leży spłynąć w swe koryto narodowe i rozpocząć pozytywną pracę dla wyrównania braków i wygojenia ran zadanych sobie samobójczą dłonią, wyrażającą się nadmierną ekspansywnością terytorjalną, nieproporcjonalną do potrzeb i twórczej siły narodu. Rosja między państwami ma zapewniony byt wielkiego mocarstwa i jeśli się wyrzeknie agresywności nic nie stoi na drodze do porozumienia z sąsiadami, na czoło których wysuwa się Polska i Japonja. Jak Japonja zdąża do pacyfikacji Dalekiego Wschodu, tak Polska jest ostoją pokoju na zachodzie Rosji.

To jest zrębem polityki polskiej i japońskiej. To winny mieć na oku przedstawicielstwa obu narodów.

Warszawa. **E. Kulesza.**

O pomoc dla Górnego Śląska.

W niedzielę dnia 15. bm. odbyło się posiedzenie wydziału P. Tow. Czerwonego Krzyża. Obrady trwały blisko dwie godziny pod przewodnictwem p. Bolesława Lewickiego, który na wstępie zdał sprawę z ostatniego swego pobytu w Warszawie i zakomunikował, jak gorąco Warszawa zajmuje się sprawą G. Śląska, jak obficie płyną tam ofiary w gotówce, artykułach żywności i jak wielką jest pomoc sanitarna dla braci na Górnym Śląsku. W akcji sanitarnej bierze gorący udział warszawska centrala Czerwonego Krzyża z gener. Hallerem na czele.

Redaktor p. **Wysłouch** po dłuższem umotywowaniu postawił wniosek, ażeby się lwowski oddział Czerwonego Krzyża zajął przyjściem z pomocą Górnoślązakom, a to w myśl jego posłannictwa pomocą sanitarną przez udzielenie dla rannych i kalek środków leczniczych, pomocy sanitarnej, gotówki, artykułów żywności etc. Nad sprawą tą rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos pp. red. Fryling, ks. Lubomirska, Jędrzejowiczowa, Mościcka i radca Rybicki. Wszyscy wskazali na to, że dotychczasowe ofiary w gotówce i żywności, składane we Lwowie i we wschodniej Małopolsce na pomoc dla Górnoślązaków są małe i nie stoją w stosunku do ofiarności, którą manifestował tak imponująco Lwów i wschodnia Małopolska na cele plebiscytu na Górnym Śląsku.

Uchwalono odnieść się do wszystkich zrzeszeń i stowarzyszeń we Lwowie i na prowincji, ażeby na pierwszym planie działalności swej postawiły obecnie przyjście z pomocą Górnoślązakom. Akcja ta powinna być możliwie rychłą, intenzywną i wydatną. Potrzebna jest pomoc w gotówce i żywności, a także pomoc sanitarna, środki lecznicze, opatrunki etc. Lwowski oddział Czerwonego Krzyża zajmie się także gorąco tą

Drugi teatr we Lwowie.

—o—

„Chory z urojenia" Moliera w Małym Teatrze miejskim.

O drugim teatrze miejskim marzono, mówiono i pisano już od dawna. Tak długo, że sprawa ta stała się problemem — zdawała się — równie długowiecznym i nierozwiązalnym, jak zagadnienie perpetuum mobile lub kwadratury koła. Niezaradność zaiste była zadziwiająca. Dość wspomnieć, że rzecz przewlekała się miesiącami, ponieważ nie zdołano wystarać się o krzesła.

Sprawa ta jednak, chwała Bogu, należy już do przeszłości. Jest to objawem sprawności organizacyjnej — na tle tak rozwielmożnionego u nas niedołęstwa — że zdołano nareszcie plan stworzenia drugiego teatru miejskiego zrealizować. Praca teatralna, gnieżdżąca się dotąd w przeludnionej i przeciążonej scenie przy ul. Legionów, rozwinąć się będzie mogła na dwu scenach szerzej, pełniej i bardziej planowo tak pod względem artystycznym, jak i finansowym. Chodzi tylko o to, by w ślad za objawem zwiększonej sprawności administracyjnej poszła celowa i świadoma praca na polu artystycznem, by zorganizowanym i pomnożonym został zespół, by zapobieżono emigracji talentów, by na wyższym, współczesnym poziomie postawiona została reżyserja, by ustalona została fizjognomja nowego teatru, jego charakter i repertuar i podział pracy między obie sceny. A wówczas piękna i miła sala przy ulicy Grodeckiej stanie się — wbrew wszelkim pesymistycznym przewidywaniom — punktem atrakcyjnym dla kochającej sztukę publiczności.

*

Na otwarcie Małego teatru, przy przepełnionej widowni — zagrano „Chorego z urojenia" Moliera. Sztukę Moliera, na którą składają się typy w charakterystyce i schematy w akcji, zagrać można dwojako: można położyć nacisk na charaktery główne, na stronę psychologiczną i około charakterystycznych portretów skupić akcję. Można również z całości stworzyć groteskę barwną, sharmonizowaną w tonie, gestach, w każdym szczególe. Teatr lwowski spróbował pójść tą ostatnią drogą.

Stwierdzić należy, że aktorzy, na widok rozszerzonego terenu działania, grali z zapałem, niektórzy w tem przedstawieniu wyrośli ponad swój dotychczasowy poziom, nie było jednak w przedstawieniu całości jednolitej, która jest produktem reżyserskiej sztuki.

Sztuka reżyserska polega na stwarzaniu całości na polu nastroju, tonu uczuciowego, strony plastycznej postaci i wystawienia, polega na zestrojeniu i sharmonizowaniu talentów, na wychowaniu i dociągnięciu sił słabszych do jednolitego poziomu. Reżyser pozbawiony twórczego pierwiastka lub pracujący w nieodpowiednich warunkach, z wybitniejszych nawet talentów, z udanych szczegółów złoży halę aukcyjną; wystawę artystyczną stworzy jedynie reżyser umiejętny i prawdziwy.

„Chory z urojenia" u nas — to był szereg nie zawsze wiążących się ze sobą szczegółów. Najlepszą i najbardziej w stylu była p. Trapszo, której od dłuższego czasu widujemy zbyt rzadko na scenie. Jako Antosia była postacią z klasycznej komedji, pełną humoru, werwy i dobrego smaku w figlach i szarży. P. **Czarnowski**, który — a la Solski w komedjowych szekspirowskich rolach skretyzował postać Tomasza Diafoirusa, był w masce, ruchach i tonie bardzo dobry i zabawny. **P. Kopczyński** w roli dra Purgona dobrze zagranej, bardziej skomplikowanej od dotychczasowych z powodzeniem wydał walkę lwowskiemu akcentowi i uczynił nam miłą niespodziankę. Zupełnie dobry w groteskowo zagranej roli aptekarza p. **Lewicki**, poprawny i dostojny jako ojciec Diafoirus p. Czaki.

P. Rasiński w tytułowej roli stworzył bardzo dobrą doskonałą w szeregu gestów postać z niemolierowskiej i nie stylowej farsy. Debiutantka p. **Klimontowiczówna** (amantka Aniela) ma warunki sceniczne (uroda, postawa, głos) doskonałe, co nie zdarza się często na lwowskiej scenie. Nie ma przy tem tremy. Debiutowała jednak przedwcześnie, nie umie jeszcze wpadać w kwestje, wypełniać pauz, zmieniać tonu, a ruchy ma zbyt jeszcze monotonne. Trzeba jeszcze pracy, by zadebiutować na prawdę. Są po temu warunki. Jako partner p. Klimontowiczówny zadebiutował — nie pamiętam po raz który — p. **Hierowski**.

Na zakończenie kilka szczerych słów o p. Bieleckim, którym w masce Ludwika XIV, niezorjentowany w roli, jej zdaniach i słowach, trochę niestylowo zagrał rolę Beralda. Mam pełny szacunek i sympatję dla pracowitości, zapału i ekspanzji tego aktora, brak jednak kierownictwa i niewłaściwa obsada ról uczyniły z niego typ aktora z jakiegoś „Dorftheatru" w „Fliegende Blätter". P. Bielecki nie mówi, lecz ryczy, nie gestykuluje, lecz wymachuje rękami, nie gra twarzą, lecz przewraca oczyma i zgrzyta zębami. Tego rodzaju gra wyciska na teatrze piętno beznadziejnego prowincjonalizmu. P. Bielecki w rolach salonowych, stylowych, dyskretnych występować nie powinien. W rolach prymitywnych i mocnych (jak w „Sędziach") pod odpowiednim reżyserem może grać bardzo udatnie. Inne role może objąć po gruntownem artystycznem przenicowaniu. Kierownictwa, reżyserji — oto czego trzeba nie tylko p. Bieleckiemu, ale całemu lwowskiemu teatrowi.

Włodzimierz Jampolski.

sprawą i przeznaczy specjalnie jeden dzień tygodnia Czerwonego Krzyża, rozpoczynającego się 23. bm. na pomoc dla Górnoślązaków. Ma być urządzona zbiórka na ten cel, a z uzyskanego dochodu zakupione zostaną środki lecznicze i opatrunki. Uchwalono też odnieść się do Towarzystwa aptekarskiego z prośbą o dostarczenie środków lekarskich.

Lwów podczas całej wojny okazał tyle ofiarności, że wątpić nie należy, iż pomimo wyczerpania uczyni wszystko, co tylko będzie możliwem dla przyjścia z pomocą braciom Górnoślązakom.

Składki powinny płynąć bardzo obficie a chodzi głównie o to, aby pomoc była najrychlejsza i aby wszystkie ofiary w gotówce, artykułach żywności wysyłane zostały w najszybszem tempie na Górny Śląsk.

Na pierwszy plan wybić się powinna obecnie akcja na Górny Śląsk.

*

W dalszym ciągu obrad miejscowy wydział P. Czerwonego Krzyża zajmował się akcją pomocy dla rodzin uchotników zdemobilizowanych i poległych i dla inwalidów. Prezes Centrali Czerwonego Krzyża gen. Haller nadesłał na ten cel 100.000 mk. do dyspozycji miejscowego oddziału Czerwonego Krzyża, który po porozumieniu się z Towarzystwami opiekującemi się żołnierzem polskim i z rektorami uniwersytetu i politechniki lwowskiej i po referacie komisji ściślejszej uchwalił rozdzielić kwotę powyższą w sposób następujący: udzielić 25 rodzinom ochotników zdemobilizowanych i poległych najbardziej potrzebującym zapomogi po 2000 mk. (razem 50.000 mk.), siedmiu inwalidom po 2000 mk. (razem 14.000 mk.), do dyspozycji pp. rektorów dr. Machka i Pawlika po 15.000 mk. (razem 30.000 mk.), dla zdemobilizowanych słuchaczów lwowskiego uniwersytetu i politechniki, a resztę 6.000 mk. oddał do dyspozycji prezydjum i komisji ściślejszej dla rodzin zdemobilizowanych ochotników we Lwowie.

—oo—

Wiec N. P. R. w sprawie górnośląskiej.

W sali „Sokoła-Macierzy" odbył się w niedzielę rano wiec, zwołany przez N. P. R., którego przedmiotem było przedstawienie sytuacji na Górnym Śląsku. Wiec zagaił p. Storożyński, który oddał głos akademikowi Rumunowi. P. Rumun, który przez rok z górą bawił na G. Śląsku, biorąc udział w akcji plebiscytowej, przedstawił zgromadzonym genezę i przebieg powstania górnośląskiego. Następnie p. Józef Sawicki w gorących **słowach wezwał społeczeństwo do ofiarności** i pomocy na rzecz braci górnośląskich, poczem przewodniczący p. Storożyński odczytał rezolucję, którą przyjęto jednogłośnie.

Rezolucja, będąca kwintesencją wiecu, zasyła imieniem ludu roboczego i obywatelstwa miasta Lwowa, zebranego na wiecu, **hołd i braterskie pozdrowienie** Braciom górnośląskim, walczącym o wyzwolenie z pod jarzma niemieckiego.

Stwierdza, że ruch zbrojny na Górnym Śląsku ten krwawy plebiscyt, zaznączający niedwuznacznie twardą wolę ludu śląskiego, **jest sprawą nie tylko Ślązaków, lecz sprawą całego narodu polskiego, a zwłaszcza jego klasy pracującej.**

Zebrani **potępiają haniebne projekty niektórych kół koalicyjnych oświadczając, że w walce,** będącej gromkim protestem przeciw tym potwornym projektom **poprą lud górnośląski wszelkiemi siłami i środkami**, jakiemi rozporządzają.

Od rządu polskiego domaga się rezolucja, by zwrócił baczną uwagę na działalność „Orgeschu" i „Reichswehry" i z działalności tej wyciągnął odpowiednie konsekwencje. Zamknięcie skrupulatne granicy między Polską a G. Śląskiem uważają zebrani za **akt słabości ze strony rządu polskiego**, szkodzący sprawie w wysokim stopniu. Wzywają rząd, by udzielił śląskim powstańcom jak najsilniejszego **poparcia dyplomatycznego**, a w razie dalszego zagrożenia bytu piastowskiej ziemi **nie zawahali się także przed zbrojną pomocą**.

Do **społeczeństwa** apelują zebrani gorąco, by śpieszyło ono walczącym Braciom z **pomocą materjalną**, w pieniądzach, żywności i innych środkach aż do zwycięstwa, a jednocześnie zachowało **pełną niesłabnącą czujność** w tej tak ważnej dla naszego bytu sprawie.

Wiec potępia te organa prasy polskiej, które wobec ruchu powstańczego zastosowują dziwną rezerwę i domaga się od całej prasy, by wiernie wyrażała opinję społeczeństwa polskiego, streszczającego się w haśle:

Śląska nie damy! Braci górnośląskich w ostatniej walce o wolność poprzemy z całych sił, nie szczędząc dla nich mienia, ni krwi!

Wyrazy hołdu za obronę G. Śląska.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego").

Czortków. Społeczeństwo polskie w Czortkowie do głębi poruszone bohaterską walką naszych rodaków na Górnym Śląsku już na pierwsze wieści, jakie tutaj doszły o powstaniu, zebrało się na wiecu w sali rady miejskiej, gdzie pod przewodnictwem dyrektora Matuszewskiego uchwalono następującą rezolucję: „Polacy ziemi czortkowskiej zebrani na wiecu 8. maja 1921 ślą dzielnym współbraciom górnośląskim wyrazy hołdu i czci za obronę naszej prastarej piastowskiej ziemi i przyrzekają im nieść w tej walce o wolność pomoc moralną i materjalną.

Na wiecu tym nie brakło przedstawicieli żadnego stanu. W przeciągu półtora dnia komitet wybrany przez wiec, a złożony z delegatów wszystkich towarzystw, mających swą siedzibę w Czortkowie, zdołał zebrać i zainicjować wysłanie 120.000 marek gotówką, oraz wagonu zboża. — Datki te dało samo miasto. — Dalsza praca nad zebraniem darów z powiatu i miasta w toku, a rezultaty jak najwydatniejsze spodziewane.

Dokoła sprawy górnośląskiej.

WYMIANA NOT MIĘDZY BRIANDEM I LLOYD GEORGEM.

Londyn. (PAT.) Havas. — Wedle oświadczenia kół oficjalnych, rząd angielski złożył w piątek Briandowi notę w sprawie wypadków na Górnym Śląsku, naprowadzając w niej argumentację podobną do tej, jakiej użył L. George w swojem przemówieniu. Lloyd George prosił Brianda o natychmiastowe spotkanie się z nim Neullegna celem zbadania położenia. Wzmiankowane koła podają, że Briand odpowiedział Llyodowi Georgowi — wyłuszczając francuski punkt widzenia zgodnie z wyjaśnieniami udzielonymi przedstawicielom prasy zagranicznej. Briand, dając wyraz pragnieniu uregulowania sprawy zgodnie z traktatem wersalskim i wynikiem plebiscytu, miał oznajmić Lloyd Georgowi, że nie może z nim konferować dopóty, dopóki nie nawiąże kontaktu z parlamentem, który podejmuje prace we czwartek.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż. (PAT.) Omawiając wynurzenia Brianda, dzienniki stwierdzają, że prezydent ministrów, informując prasę o swoim poglądzie na wypadki górnośląskie, podkreślił bardzo energicznie fakt, że wszelka interwencja regularnych wojsk niemieckich na G. Śląsku byłaby uważana przez rząd francuski za naruszenie traktatu wersalskiego, tworzące casus belli.

„Loeuvre" twierdzi, że cała Francja poprze Brianda, który pośpieszył z odpowiedzią zgodną z honorem narodowym.

„Petit Journal" zauważa, że prezydent ministrów gra w otwarte karty, dając Niemcom wyraźnie do zrozumienia, że Francja nie dopuści nigdy, aby sprawę odszkodowań łączono ze sprawą Górnego Śląska.

„Eclair" zauważa: Jeżeli wysuwa się dwie interpretacje, to jedynie francuska interpretacja jest zgodna z duchem traktatu wersalskiego ze względu na to, że bierze równocześnie pod uwagę wyniki głosowania i konieczności gospodarcze i ekonomiczne.

Wreszcie „Echo de Paris" wyraża Briandowi swoje specjalne uznanie za to, **że nalega w dalszym ciągu na sprawę podziału G. Śląska, którego cały okręg przemysłowy powinien być przyznany Polsce.**

———

„Matin" przeprowadza paralelę między sprawą górnośląską a wnioskiem generała Nolleta — który we czwartek wystosował do rządu niemieckiego ostrą notę, domagającą się wypełnienia warunków w wyszczególnionych w nocie przesłanej Niemcom 29/4 w sprawie demobilizacji wojska, oraz wydania broni i materjału wojennego. Termin udzielony Niemcom dla wykonania warunków państw sprzymierzonych wygasa 20. maja. Gdyby Niemcy nie przyjęli ultimatum Nolleta, wojska francuskie wkroczą do zagłębia Ruhr. Stanie się to również i wtedy gdyby Niemcy przypuszczali, że z bronią w ręku mogą interwenjować na Górnym Śląsku. **Francja nie pozwoli nigdy Niemcom na użycie swoich wojsk przeciwko Polsce, i na ponowne wzniecanie pożaru w Europie centralnej.**

Gauvain w „Journalu de Debats" pochwala odpowiedź daną przez Brianda Lloydowi Georgowi, zwłaszcza to miejsce, w którem Briand zaznaczył, że nikt w Niemczech, ani w Anglii nie ma prawa uważać Górnego Śląska za prowincję niemiecką i że wobec tego interwencja Niemiec byłaby bezprawna. — Gauvain zauważa, że rada udzielona Niemcom przez Lloyd George, aby podjęli samorzutnie działania przed powzięciem decyzji przez władze międzynarodowe, oddala nas ogromnie od traktatu wersalskiego, chociaż Lloyd George utrzymuje, że ściśle go przestrzega. Przyznając rację niektórym argumentom L. George'a, Gauvain wyraża życzenie, aby konflikt został najszybciej uregulowany, dodaje jednakże, że decyzja nie może być powzięta pod wpływem wrażenia odniesionego z posiedzenie Izby gmin, oraz dopóki Briand nie wygłosi mowy w pałacu burbońskim, dając odpowiedź na mowę Lloyda Georga, która — zdaniem dziennika — była fajerwerkiem, którego lepiej było nie pokazywać publiczności.

GÓRNOŚLĄZACY W POSELSTWIE WŁOSKIEM

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Poranny" donosi: Do Warszawy przyjechała grupa Górnoślązaków celem złożenia w tutejszem poselstwie włoskiem kondolencji z powodu godnych ubolewania wypadków z oddziałami włoskimi podczas rozruchów na Górnym Śląsku.

Drzewo budulcowe dla zniszczonych w czasie wojny gospodarstw.

(Krespondencia własna „Kurjera Lwowskiego")

Warszawa, 16. maja 1921.

Poseł Bryl wniósł na ostatnim posiedzeniu Sejmu we formie wniosku nagłego nowy projekt ustawy uzupełniającej ustawę z 28. lutego 1919 r. Projekt nowej ustawy zatrzymuje zasadnicze przepisy pierwotnej ustawy, dodaje natomiast sankcje karne na opornych właścicieli lasów i tartaków oraz na tych, którzy nieprawnie pobrali drzewo, przeznaczone na odbudowę w wysokości 10 krotnej wartości drzewa niedostawionego — względnie nieprawne pobranego.

Projekt odesłano do komisji Odbudowy kraju. Przyjęcie tego projektu jest w Sejmie zapewnione.

WYJAZD NACZELNIKA PAŃSTWA DO KALISZA

Warszawa. (PAT.) Naczelnik Państwa wyjechał do Kalisza w nocy z soboty na niedzielę.

ODKRYCIE NOWYCH TERENÓW GAZU ZIEMN.

Stryj. (Tel. wł.) Przed kilku dniami w Daszawie koło Stryja nastąpił w szybie Spółki akcyjnej „Gazolina" silny wybuch gazu ziemnego. Ponieważ wybuch ten odkrywa nowe źródła produkcji gazu, stanowiące własność Sp. akc. „Gazolina" i „Międzymiastowych rurociągów gazowych", przeto okolica Stryja może liczyć na uprzemysłowienie. W najbliższej przyszłości zamierzone jest położenie rurociągów gazowych dla oświetlenia m. Stryja i uruchomienia różnych fabryk.

—oo—

Na kurhanie zadwórniańskim.

HOŁD ORLĘTOM LWOWA.

Bieleje już zdala wysoki kurhan na polach Zadwórza, krwią młodych orląt — dzieci lwowskich obficie zroszony w sierpniowych dniach grozy bolszewickiej — zielonej trawy wieniec u stóp jego wyrasta, pośrodku krzyż drewniany, symbol męki i dwa krzyże małe, niby straż nema a potężna, na krańcach kurhanu — wokół, jak okiem sięgniesz, ruń zielona zbóż bujnie na krwi młodzieńczej podłożu wyrosła i łańcuch sinych lasów i wzgórz na dalekim horyzoncie.

Przepiękny to, a zarazem do głębi duszy wstrząsający obraz na polach zadwórniańskich.

Pielgrzymkę na kurhan nadwórniański w niedzielę Zielonych Świątek, sokolstwo lwowskie zainicjowało, by hołd oddać bohaterom i złożyć wieńce, jako widomy znak tego hołdu na wspólnej, olbrzymiej, jakich w Polsce całej niemało, mogile.

Pa nocnej ulewie wstał ranek chmurny, grożący dalszą ulewą, lecz ci, co spełnić postanowili obowiązek serca, nie zawahali się porzucić świątecznych przyjemności w mieście i ruszyli na pielgrzymkę. Lwów nie może zapominać o swoich najdroższych dzieciach-bohaterach, którzy piersiami swojemi mur ochronny, niepokonany, ustawili przed jego bramami w chwili najkrytyczniejszej i życiem swojem młodem zagrodzili drogę dzikim najeźdźcom.

Ruszył z dworca kolejowego duży, specjalny pociąg, a wśród uczestników pielgrzymki garstka tych, co na polach nadwórniańskich cudem ocaleli, a sporo też rodziców i rodzeństwa tych, co snem spokojnych śpią pod kurhanem zadwórniańskim. Przed godz. 10 zaroiło się na plantach kolejowych, prowadzących ze stacji w Zadwórzu do kurhanu, tuż przy torze kolejowym od strony północnej usypanego, w pobliżu strażniczego domku, którego mury w dniach krytycznych krwią były zbryzgane od dołu aż po dach.

Przez ciężką oponę nieba przebijało się słońce właśnie w chwili, gdy na czarnej, błotnistej drodze od wsi, zarysował się długi łańcuch, zwolna się posuwający ku mogile. Echo starej pieśni „Boże coś Polskę", granej na trąbkach kawalerji biegło z tej strony, potem wyraźniej odróżnić można było białe i purpurowe barwy chorągwi kościelnych, ostrza karabinów i lanc. To pochód od kościółka z Zadwórza. Na czele procesja z miejscowym proboszczem ks. Zarembą i kanonikiem kapituły lwowskiej ks. Głąbem i chmara ludu wiejskiego i dziatwy z pod strzechy; lud bez różnicy wyznania polski i ruski społem pod chorągwiami kościelnemi, za nim pod komendą podp. Kochańskiego oddział saperów, który przy pomocy ludu okolicznego sypali kurhan i straż przy nim trzymają. A dalej kawalerja, nasza, wymarzona w snach całych pokoleń kawalerja polska. Na szpakach orkiestra, a za nią jeden, drugi, trzeci, czwarty, piąty i szósty rząd kawalerzystów 5 p. ułanów pod komendą rotm. Baranowskiego. Rżą rumaki, a z pod kopyt rozsypują się wokół ciężkie grudy błotnistej ziemi. Wreszcie majestatycznie posuwa się I. dywizja konnej artylerji z maj. Surmackim na czele.

Na odłogiem leżących gruntach miejscowego Jarocha, po przeciwnej stronie kurhanu ołtarz polowy ustawiono, świeżo ścięte z pnia macierzystego świerki zdobiły go z trzech stron. Tu odbyła się msza, odprawiona przez ks. kan. Głąba i dalsza uroczystość, bo na świeżym kurhanie nie można było gromadzić tych mnogich rzesz, jakie nie tylko ze Lwowa, ale i z okolicznych miejscowości przybyły. W pobliżu ołtarza ustawił się oddziałek b. żołnierzy z grupy Abrahama, bractwo z chorągwiami, liczny zastęp sokolstwa ze sztandarem, oddział ochotniczej straży pożarnej „Sokół" ze Lwowa, delegacja Tow. dziennikarzy polskich, delegacja „Gwiazdy", Związku kolejarzy, Związku handlowców polskich, chór Tow. „Bard", orkiestra 5 p. ułanów i tysiączne rzesze ludu miejskiego wszystkich warstw, ziemiaństwo i włościanie. Zdala na błoniu rzędem stanęła kawalerja, artylerja i sapery. Modlitwę kapłana przeplatały dźwięki orkiestry i pieśni chóru drużyny „Bard", a najmilej świergot bożych śpiewaków, skowronków, unoszących się nad ołtarzem Pańskim i szarą masą uczestników uroczystości. I niebo wypogodziło się na tę niezwykłą chwilę na polach zadwórniańskich i jasne promienie słońca ozłociły pola i piękny wiosenny krajobraz.

Po mszy przemówił ze stopni ołtarza prezes Sokoła-Macierzy dr. Borowiec. Wspomniał te ciężkie chwile, jakie Polska roku ubiegłego przeżywała, te zmagania i ten zapał, jaki ogarnął cały naród polski dla sprawy i o tych zastępach ochotników, którzy poszli bronić kresowej ziemi Rzeczypospolitej i o tej krwi ofiarnej, którą młódź szlachetna polała w obronie Lwowa i całej wschodniej ziemicy Małopolski. Potem hołd bohaterom w gorących słowach oddał i zaznaczył, że z ziemi tej, tak obficie krwią bohaterów zlanej — na której usypano tyle mogił bohaterów, do mogiły zadwórniańskiej podobnych, nigdy naród polski nie ustąpi. Jeszcze pieśń „Boże coś Polskę" i mocnej „Roty" słowa rozbrzmiały, przepiękną brawurową szarżę na błoniach kawalerja sprezentowała i zakończono uroczystość przed ołtarzem.

Tłum uczestników zwolna przeszedł na planty kolejowe, — rozsiadły się tu rzesze ludzkie i przypatrywały się defiladzie wojska, wznosząc na jego cześć okrzyki. Potem w pobliżu wspomnianego wyżej domku budnika b. kapitan i adjutant brygadjera Mączyńskiego, p. Garbień, przedstawił obszernie plan bitwy, stoczonej na polach zadwórniańskich. Przed oczami słuchaczy odsłoniła się krwawa karta sierpniowej nocy ubiegłego roku, myśli biegły ku wielkim duchom tych, którzy otoczeni ze wszystkich stron przez niezliczone watahy bolszewickie, bronili się do ostatniej kropli krwi i nie splamili honoru żołnierskiego. Teraz na mogile ich złożyli imieniem rodaków wieńce delegaci sokolich gniazd, Związku kolejarzy, 5 pułku ułanów i ludu wiejskiego spracowane dłonie W zieleni, w białych kartkach z tysiącami nazwisk rodaków i w kwieciu tych wieńców na kurhanie zadwórniańskim w niedzielę, Świątek Zielonych złożonych, zlewają się uczucia pamięci niewygasłej, hołdu i wdzięczności całeg narodu.

Mogiła bohaterów zadwórniańskich walk, będzie po wieczne czasy strażnikiem polskiej kresowej ziemi, niezapomnianą będzie po wieczne czasy przez pokolenia potężnej i niezwyciężonej już nigdy Polski.

A. Lech.

Posiedzenie Rady przybocznej gen. delegata.

Dnia 14. b. m. odbyło si w Krakowie w sali magistratu pod przewodnictwem generał. delegata rządu dra Gałeckiego posiedzenie jego Rady przybocznej, w którem wzięli udział pp.: poseł dr. Bardel, poseł inż. Bryl, Giza, br. Götz-Okocimski, dr. Kuś, poseł dr. Matakiewicz, wiceprezydent m. Lwowa Obirek, prof. Rymar, dr. Tertil oraz referenci.

Po zagajeniu posiedzenia dawał gen. delegat dr. Gałecki wyjaśnienia w sprawie uruchomienia województw w Małopolsce.

Następnie omawiano sytuację aprowizacyjną, która po usunięciu niejakich trudności w zapewnieniu regularnej dostawy zboża z Rumunji ulegnie poprawie.

Przyjęto także wniosek wicepr. m. Lwowa Obirka, domagający się dostawy dla Małopolski mąki amerykańskiej z Gdańska.

W związku ze sprawozdaniem o robotach publicznych w zakresie budowy i konserwacji dróg i mostów uchwalono na wniosek dra Kusia dobagać się od rządu przyznania większego kredytu na ten cel.

Szeroka bardzo ożywiona dyskusja rozwinęła się nad sprawami odbudowy i kwestią mieszkaniową w miastach.

Wyrażono życzenie, aby rząd przystąpił jeszcze w tym roku do budowy własnych gmachów względnie ukończenia zaczętych budowli, mających służyć na pomieszczenie władz i urzędów państwowych.

Nadto na wniosek dr. Tertila wyrażono zapatrywanie, że państwo powinno ująć akcję budowy domów mieszkalnych w miastach w swe ręce i przeznaczyć na ten cel odpowiedni kredyt na pomoc dla gmin, korporacyj i kooperatyw, a zarazem by poddano rewizji ustawy krępujące obecnie prywatną akcję budowlaną.

Stosownie do wniosku dra Matakiewicza uchwalono prosić rząd by udzielił wydatnej pomocy przy odbudowie tym, którzy z powodu służby wojskowej dotąd odbudować się nie mogli.

Po uchwaleniu kilku jeszcze wniosków w sprawie akcji pomocy rolnej między innymi posła inż. Bryla w sprawie zastosowania ustawy o dzierżawie łąk i sprzedaży paszy. — gener. delegat dr. Gałecki zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Paschalisa; gr. kat. Pelahyi prep. Jutro rz. kat. Szczęsnego; gr. kat. Iryny m. — Wschód słońca 3·38, zachód 7·02.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek »Biały mazur«.

We Lwowie.

— **Rodzina Sieroca.** Walne zgromadzenie członków Tow. „Rodzina Sieroca", ochronki i instytutu wychowawczego sierót po obrońcach Lwowa odbyło się 12. bm. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu za okres dwuletni, uchwalono połączenie się z fundacją dla wdów i sierót po obrońcach Lwowa im. gen. Rozwadowskiego. Przewodniczącym Rodziny Sierocej wybrano p. Jędrzejowicza.

— **Koło architektów polskich** we Lwowie ogłasza konkurs na architektoniczne ujęcie cmentarza „Obrońców Lwowa" i na projekt kaplicy. Termin nadsyłania prac upływa 30. czerwca br. o godz. 12 w południe. Warunki konkursu otrzymać można w lokalu Koła architektów polskich, towarzystwo politechniczne, Lwów, ul. Zimorowicza l. 9.

— **Dwa samobójstwa.** W mieszkaniu przy ul. Szumlańskiego 10, popełniła wczoraj samobójstwo 24-letnia Anna Geisler, urzędniczka Banku parcelacyjnego. Denatka o godz. 10 rano strzeliła do siebie w okolicę serca. Zmarła dopiero o godz. 4 popołudniu. Zwłoki pozostawiono pod opieką rodziny. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba piersiowa.

Również piersiowa choroba była powodem samobójstwa, które popełnił w niedzielę wieczorem Izak Korner. Korner rzucił się na bruk z okna III piętra realności w Rynku 12, ponieważ szpital żydowski, do którego zwrócił się o opiekę w chorobie nie chciał go przyjąć. Po stwierdzeniu śmierci przez dra Kiljanowskiego, zwłoki odstawiono do anatomji.

— **Ujęcie nowej bandy fałszerzy pieniędzy.** Przed dwoma miesiącami ujęła lwowska policja szajkę fałszerzy dolarów i tysiąckoronowych banknotów austrjackich, przy których znaleziono oryginalne klisze i inne przybory do podrabiania pieniędzy. Szajka ta, złożona z przeszło 10 osób, znajduje się już w sądzie karnym. Ponieważ fabrykacja sztucznych pieniędzy była doskonale zorganizowana, a sieć zbrodnicza pokrywała całą Polskę, wszczęła policja w Warszawie, Krakowie, Łodzi itd. energiczne poszukiwania, rezultatem których było ujęcie nowej szajki w Krakowie. W sobotę ostatnią ujęto we Lwowie znowu dwóch nowych ptaków niebieskich tejże kategorji w osobach Józefa Bratkowskiego i Zenona Wójcickiego. U pierwszego przeprowadzono szczegółową rewizję w mieszkaniu i odkryto wiele rzeczy bardzo podejrzanego pochodzenia, ponadto zaś walizkę, w której znalazła policja przeszło sto banknotów 1.000 koronowych, podrabianych w sposób dość nieudolny. U Wójcickiego znaleziono również parę sztuk fałszywych tysiąckoronówek. Obu ptaszków aresztowano. W ciągu dnia wczorajszego nastąpiło aresztowanie dalszych pięciu osób, wmieszanych w tę sprawę, ponowną zaś rewizję zarządzono ubiegłej nocy. Szczegóły śledztwa trzyma policja w tajemnicy. Śledztwo prowadzi radca policji Pisarski.

W Polsce i na świecie.

— **Z karty żałobnej.** W Warszawie zmarł w 43 r. życia dr. Eugeniusz Kiernik, prof. uniwer-

sytetu warszawskiego, brat posła. Karjerę naukową rozpoczął w Krakowie, jako docent, następnie przeniósł się do Warszawy.

Zwłoki przewiezione do Bochni, gdzie pogrzeb odbędzie się dziś popoł.

W Szczawnicy zmarła Zofja Rogoszówna, znana autorka dzieł dla dzieci, której prace drukowaliśmy w „Kurjerze Lwowskim“.

— Rozprawa przeciw dyrektorom Banku kupiectwa polskiego rozpocznie się dziś 17 bm. w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiądą dyrektorowie Żmudzki, Mazurkiewicz i Zatcher. Oskarżeni oni są o nieprawidłowe użycie funduszów zdeponowanych przez ministerstwo spraw woiskowych na zakupno ryżu.

— Zwalczanie lichwy. Z Warszawy donoszą: Okręgowy urząd walki zawiadamia, że wobec zwinięcia z dniem 1 bm. służby wywiadowczej, otwarto przy urzędzie biuro zażaleń, które przyjmuje skargi publiczności na nadużycia podlegające karom na mocy ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej.

Biuro taki należałoby założyć także we Lwowie.

Krajowy Związek kinoteatrów Małopolskich (Sekcja kinoteatrów lwowskich) zawiadamia niniejszem P.T., że z dniem 17. maja 1921, aż do odwołania, przedstawienia w kinoteatrach lwowskich odbywać się będą w dni powszednie od g. 5 popoł., zaś w dni sobotnie, niedzielne i świąteczne od godz. 3 popołud.

Łgarstwa endeckie.

SPRAWA MAJĄTKÓW POSŁA BRYLA.

Niedawno doniosło „Słowo Polskie“, iż właścicielem majątku Beremowce jest poseł Bryl. Na podstawie wiarygodnej opinji stwierdziliśmy zgodnie z prawdą, iż poseł Bryl nie jest właścicielem tego majątku i że majątek ten zakupił endecki poseł Dobija. W odpowiedzi na naszą notatkę, nadesłał rejent ze Złoczowa Sawicki, niepoczytalne pismo do „Słowa Polskiego“, mające udowodnić posiadanie tego majątku przez posła Bryla. Aby przygwoździć kłamstwa „Słowa Polskiego“ i pana Sawickiego, udaliśmy się z prośbą pisemną do sądu obwodowego w Złoczowie, w obrębie którego dana majętność leży o wyjaśnienie, kto jest właścicielem tego majątku, oraz czy poseł Bryl w ogóle kiedykolwiek ten majątek posiadał. W odpowiedzi na to otrzymaliśmy pismo, które dosłownie zamieszczamy:

PREZES
SĄDU OKRĘGOWEGO
w ZŁOCZOWIE.

Dnia 12. maja 1921.
Prez: 1833/26 R. S/21

Do Redakcji „Kurjera Lwowskiego“
we Lwowie.

Na tamtejsze pismo z dnia 9. maja 1921 zawiadamiam, że właścicielem majętności Berymowce, **objętej wkl 20 ks. grunt.; dla większych posiadłości** przy tutejszym sądzie okręgowym prowadzonej jest z mocy kontraktu kupna z 28. kwietnia 1920 Ludwik Dobija i że poseł Bryl **wedle księgi gruntowej nie był i nie jest właścicielem** tabularnym tej majętności.

Łuczkiewicz.

KOMUNIKATY.

Niezwykły Zjazd Koleżański. Kolegów, którzy przed 51 laty składali egzamina dojrzałości w trzeciem gimnazjum (dawniej polskiem im. Franciszka Józefa) dziś im. Stefana Batorego, we Lwowie zapraszamy (przerwanym światową wojną) zwyczajem na zebranie koleżańskie w dniu 22. maja b. r. (niedziela) godz. 7 wiecz. do restauracji Ludwiga (ul. Krakowska 7). **J. B. Chołodecki. F. Sobol. A. Teodorowicz.**

Obchód konstytucji 3. Maja w Borszczowie.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego“).

Borszczów, w maju.

Uroczystość Konstytucji 3. Maja rozpoczęła się nabożeństwem w czasie którego z okoliczno-

ściowem kazaniem wystąpił ks. Knopp, zaproszony w tym celu z ramienia P. S. L. Pierwszą część kazania odpowiadała zupełnie powadze dnia. — Druga część była znacznie odmienną, kapłan ten korzystając z licznego zebrania ludowców — w drugiej części swojego kazania, zaczynającego się od słów **„Cóż ja wam powem na zakończenie“** — zaczął przestrzegać lud przed jakimiś wilkami w owczej skórze, którzy pochodzą z czerwonego sztandaru i przychodzą bałamucić i rozbijać lud, obiecując mu raj bolszewicki.

Kazanie to przy końcu miało charakter typowej mowy wiecowej i sprawiło u ludu wielki niesmak. Jeżeli ks K. chce walczyć z ludowcami — niech się pofatyguje, przy sposobności na wiec, a nie używa ambony, przeznaczonej dla innego celu, bo to podkopuje powagę religji, duchowieństwa i gorszy lud.

Po nabożeństwie i niefortunnem kazaniu zgromadził się lud pod pomnikiem Mickiewicza, pod którym wygłoszono mowę odpowiednią do chwili obecnej. Przy końcu wyrażono cześć bohaterskim braciom na Górnym Śląsku i przyjęto jednogłośnie rezolucję, by Górny Śląsk wrócił do swej Piastowskiej Macierzy i odśpiewano Rotę. Na darmo czekał lud na pochód, który nie odbył się rzekomo „wskutek błota i niepogody,“ jakkolwiek pogoda była piękna a błoto nieznaczne. — Ciekawą jest rzeczą, że na kilka tygodni przed obchodem, wyraził się pewien funkcjonarjusz państwowy, o zapatrywaniu „Czarno-żółtem“, że on osobiście jest przeciwny pochodowi. Czyżby zdanie takich ludzi było miarodajne w wolnej i niepodległej Polsce?

Zapowiadający się wspaniały pochód odbył się u nas na kresach Rzeczypospolitej Polskiej najskromniej, zdaje się w całej Polsce, dzięki tendencji wywrotowej niektórych jednostek. Wieczorem odbyło się amatorskie przedstawienie staraniem T. S. L.

Uczestnik.

KRONIKA SPORTOWA.

„Wisła“—„Pogoń“. W oba dni świąteczne rozegrały się matche footbalowe między krakowską „Wisłą“ a „Pogonią“. „Wisła“ w ciągu obu dni doznała porażki: w niedzielę 5:3, wczoraj 2:0. Wczorajsza porażka „Wisły“ była niespodzianką tem większą, że skład tej drużyny był dobry, gra piękna, usposobienie znakomite. „Pogoń“ grała na wczorajszym matchu tak, że licznie zebrana publiczność była wprost rozentuzjazmowana. Sędziował na niedzielnym matchu p. Schlesser z warszawskiej „Polonji“ — bardzo nieudolnie, na wczorajszym p. Adamski z Krakowa, który swą funkcję pełnił doskonale.

„Czarni“—„Polonia“. Silnie reklamowana „Polonia“ czerniowiecka zawiodła mocno oczekiwania lwowskiej publiczności. Oba matche z „Czarnymi“ skończyły się klęską rumuńskich gości, w niedzielę 3:0, w poniedziałek również 3:0. „Czarni“ grali bardzo słabo, zwycięstwa oba zawdzięczają tylko temu, że przeciwnik grał pod psem. Oba matche okazały, że „Polonia“ czerniowiecka jest wbrew szumnej reklamie klubem ledwie drugorzędnym. Na szczęście rozczarowanie nie spotkało wielkiej liczby amatorów sportu, bo widzów było w oba dni niewiele.

Oficerska komisja sportowa. W łonie „Ogniska“, zespołu towarzyskiego oficerów garnizonu lwowskiego powstała komisja sportowa, której celem jest propaganda i uprzystępnienie oficerom i ich rodzinom uprawianie sportu i ćwiczeń fizycznych. — Jedną z tych gałęzi sportu jest drużyna piłki nożnej. Drużyna ta o oficjalnej nazwie Lwowskie Oficerskie Koło sportowe „Ognisko“ liczy już dziś sporą ilość członków ćwiczących i graczy z pierwszorzędnych klubów sportowych, a w najbliższej przyszłości będzie się mogła mierzyć z najlepszemi drużynami w kraju.

Członkiem może być każdy oficer i w tym celu należy zgłosić swe przystąpienie do sekretarjatu L. I. K. S. „Ogniska“ (por. Bielak, 19 pp. Cytadela Lwów), lub na towarzyskich posiedzeniach L. O. K. S. „Ogniska“, odbywających się co środy i piątku od 8—10 wieczorem w Kasynie oficerskiem, ul. Fredry 2.

Przyrządy i kostjumy zapewnione dla każdego ćwiczącego. Treningi w piłce nożnej odbywają się co środy i piątku od 5—7 na boisku Cytadeli. — Uprasza się w końcu kluby i drużyny sportowe, któreby chciały wejść w kontakt sportowy z L. O. K. S. „Ognisko“ o nadsyłanie swych pism pod wyżej wspomnianym adresem sekretarjatu.

APOLLO Od dzisiaj najnowsza kreacja świetnej artystki **POLI NEGRI** w 5 aktowym dramacie z życia arystokracji p. t. **Niewierna** w dnie powszednie początek o g. 5 po poł.

LM. 43749/921/V.

OBWIESZCZENIE

w sprawie zamykania sklepów w nie dzielę i święta.

Rada miejska uchwałą z 4. maja 1921 zniosła zarządzenie Magistratu z 14. kwietnia 1920 LM. 33470 zezwalająca na otwieranie w niedzielę i święta sklepów spożywczych, jatek i sklepów z wędlinami i oświadczyła się za bezwzględnem zamykaniem wszystkich lokali w dnie niedzielne i święta, przez cały dzień z tem, że dotyczy to także straganów, wózkarzy i t. p.

Wobec powyższej uchwały należy, odtąd przestrzegać bezwzględnie spoczynku niedzielnego i świątecznego, nakazanego ustawą z 18. grudnia 1919 Dz. u. p. Nr. 2 ex 1920 poz. 7. przyczem się zaznacza, że według art. 11 tej ustawy, praca w niedzielę i dni świąteczne jest jedynie dozwolona:

a) dla wykonywania robót koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności, a w szczególności dla utrzymania wodociągów, oświetlenia, dla czyszczenia, komunikacji, w aptekach, w hotelach i jadłodajniach, w kąpielach rzecznych, oraz we wszystkich kąpielach, w miejscach kuracyjnych, w zakładach służących opiece chorych, w teatrach i widowiskach publicznych, po za tem nie dłużej jednak niż przez trzy godziny, do godz. 10-tej przed południem w mleczarniach i kwieciarniach. b) w zakładach o ruchu ciągłym dla wykonywania robót, które ze względu na techniczną naturę produkcji nie mogą być wstrzymane. c) w wypadkach przewidzianych w art. 6 i 6 d. powołanej ustawy. d) w sklepach od godz. 1-szej w południe do 6-tej wieczorem w ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Przekroczenia przepisów tej ustawy karane będą w myśl art. 18. w drodze sądowej grzywną do 5.000 marek, lub aresztem do 3 miesięcy.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie dnia 12. maja 1921.

J. Neumann m. p. Prezydent miasta.

Najlepszą

cykorję krajową

z fabryki

FERDYNANDA BOHMA & Co

w Włocławku

przewyższająca pod względem jakości i dobroci wszelkie wyroby fabryk zagranicznych.

Poleca Firma

Lambert i Krzysiak

we Lwowie

w ładunkach całowagonowych tudzież skrzyniami.

4608

ul. Podlewskiego l. 7.

Telef. 265 Adres telegr. LAMBROLEW.

Kocioł parowy (bez armatury)

różne zbiorniki na wódkę i wodę, transmisje, rury i t. p. urządzenia z gorzelni ma do sprzedania Zarząd dóbr Busk (Małopolska). 4586

Poszukiwani są

Pyrotechnicy, majstrzy, fachowcy,

którzy pracowali w zakładach amunicyjnych i materjałów wybuchowych.

Pisemne oferty z odpisami świadectw, krótkim curiculum vitae, wykazaniem działu, w którym petent pracował i żądanem wynagrodzeniem pod „Przemysł" do Biura Ogłoszeń Tow. Akc. „Reklama Polska" Warszawa, Jasna 10. 4601

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Michał Salpeter

Sykstuska 17., ordynuje od 8-9 i od 12-6. 4628

Drzewo kantowe (krokwie i belki) we wszystkich wymiarach, **Deski, łaty, gonty, papę oraz inne materjały budowlane** sprzedaje po umiarkowanych cenach ze składu pojedynczo i wagonowo „**DOMUS**" Towarz. dla dostaw budowlan., **Lwów, Żółkiewska 78.**

„WOODSTOCK"

Nowy amerykański „LEADER"

w technicy budowy **MASZYN DO PISANIA,**

ma pismo więcej widoczne, karetkę dłuższą i ciszej chodzącą, lepsze ustawienie taśmy i wiele innych ulepszeń. Aprobowana jako najlepsza przez inżyn. Polaków z Ameryki.

Prospekty na żądanie.

Jeneralni przedstawiciele na Polskę

ERNEST NEUMANN Spółka z o. o.

Warszawa, Mazowiecka 6.

Tel. 54-96. 4603

Poszukiwani ajenci na poszczególne dzielnice kraju.

MASZYNY do pisania

pierwszorzędnych fabrykatów

poleca 4600

EMIL URICH

LWÓW, Trzeciego Maja l. 7.

ZAKŁAD PRZEPISYWANIA i POWIELANIA PISM. — SZKOŁA PISANIA NA MASZYNIE.

Wpisy codziennie.

Wszelkie urządzenia biurowe stale na składzie.

Dom Techniczno-Handlowy

„PODOLE" w Tarnopolu.

Kupuje i sprzedaje wszelkie materjały budowlane i maszyny rolnicze, przeprowadza transakcje handlowe na rachunek własny i na zlecenia. Przyjmuje zastępstwa wszelkich firm handlowych i towary w komis. Posiada własne magazyny przy torze kolejowym i w mieście. 4394

Proszek drożdżowy i wanilowy „RITTERA"

poleca hurtownie 4458

L. Hoszowski, Lwów, Akademicka 3.



Daje lakierowy połysk

Deszcz nie zmywa

Skóra staje się miękka

Chroni od wilgoci i pękania. - - -

Warszawa, Grzybowska Nr. 40. 4446

„AUHAG"

Hala licytacyjna i Tow. handlowe dla futer, skór garbowanych i skór surowych.

TOW. Z OGR. ODP.

Wiedeń I Franz Josefs Kai 47.

Skład transytowy mający rządowe upoważnienie do przyjmowania największych ilości skór suchych każdego rodzaju.

Stałe stosunki z klijentami niemieckimi, czeskimi, austryjackimi, francuskimi, angielskimi, holenderskimi, belgijskimi i włoskimi fabrykantami i kupcami.

Korzystne lombardowanie znajdujących się w naszym składzie transytowym towarów w każdej walucie.

Położenie centralne dla eksporterów kupujących dla fabryk, garbarzy dla handlarzy i fabrykantów skórami surowymi.

Komisyjna sprzedaż złożonych na składzie towarów na najdogodniejszych warunkach.

Skład transytowy ze wszystkich i do wszystkich krajów z pozwoleniem wwozu i wywozu. 631

Futra i skóry. W najbliższym czasie podamy wiadomość o mającym się odbyć w Wiedniu wprowadzonym u nas targu.

„OŚWIĘCIM"

Fabryka maszyn rolniczych Odlewnia żelaza i metalu w Oświęcimiu (Małopolska)

Wyrabia masowo:

Wozy gospodarcze w 3-ch wielkościach. — **Sieczkarnie** bębnowe w 4 wielkościach. — **Młynki** do czyszczenia zboża. — — **Kieraty i Przystawki, Młocarnie** ręczne i kieratowe, Brony i t. d.

Odlewy od 0.3 do 5.000 kilogr. wag własnych lub nadesłanych modeli. Cenniki na żądanie.

4531

„Providentia"

Polska rządowo upoważniona Ajencja dla transakcji majątkowych 4350

FRANCISZKA KAZIMIERZA MUSZAKA

Lwów, ul. Leona Sapiehy 57, II. p.

sprzeda kilka solidnej budowy kamienic we Lwowie, kilka will we Lwowie i Brzuchowicach, kilkanaście majątków ziemskich, także do parcelacji.

Przyjmuje w komis wszystkie powyżej podane objekta, ręcząc za solidne przeprowadzenie transakcji. — Godziny urzędowe od godz. 3—5 pop.

Katolicki Zakład malarstwa szyldów i lakiernictwa

Feliksa GALICIŃSKIEGO

Lwów Bełmów 4.

Wykonuje wszelkie zamówienia najtaniej z pewną gwarancją **dla wojskowości** poleca godła, tablice ze znacznym opustem.

Poszukiwani malarze szyldów i chłopcy do nauki w tym zawodzie. 4630

Książki handlowe amerykanki do kopiowania 3649
kwitarjusze, bloczki kasowe
poleca „SARMACJA“ Lwów, Akademicka 8.

Nauka i wychowanie.

Kurs tańców rozpoczynam. Wyuczę w jak najkrótszym czasie. Nowicki, Pańska 16. 4582

Posady i prace.

Bednarzy poszukuje Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów, ul. Kleparowska 18. 4526

Handlowiec lat 27 zdolny energiczny, sześcioletnią praktyką w dziale korzennym delikatesów poszukuje posady kierownika konsumu kółka rolniczego, ewentualnie odpowiedniej posady większych firmach handlowych, władam językiem polsk. rosyjsk., lub przystąpię jako wspólnik wkład 60.000 marek. Łaskawe zgłoszenia w adm. »Kurj. lw.« pod »wkład 60000«

Pannę chrześć., piszącą biegle na maszynie, stenografistki mają pierwszeństwo, przyjmie »PILOT«, Batorego 4. 4581

Różne.

Dentysta dr. BRZESKI, Lwów Akademicka 3, powrócił, wyjmuje zęby bez bólu, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 2981

Dr. Medycyny uprasza o wskazanie miejscowości, prowincji, gdzie jest brak lekarza lub weźmie chwilowe zastępstwo. Pod »Kilkuletnia praktyka« do administracji Kurjera lwowsk. 4620

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuie strojenia i reperacje. 4625

Kupno i sprzedaż.

Tartaki kompletne, obrabiarki do drzewa, metali, urządzenia młyńskie, lokomobile, motory, urządzenia rozmaitych fabryk poleca „PILOT“ Lwów, Batorego 4. 3814

Baczność Panie!
Najnowsze pieczonki słomkowe we wszystkich kolorach i gatunkach — poleca
Ceny fabryczne. — Zamówienia hurtownie i detalicznie uzupełniamy natychmiast. 3310
I. Kraj. Fabryka Kapeluszy RUDOLFA NEUWELTA

WIELKI WYBÓR ŁÓŻEK DZIECINNYCH
składanych ze siatką i dużych w rozmaitych kolorach marki Quitner **poleca W. IŻYCKI** Lwów, Kopernika 3. 4092

Meble Weisea w ogromnym wyborze, poleca Antoni Halski, Lwów Sobieskiego 3. 4456

Motor Diesla 30 P. S. używany oraz inne okazyjnie do nabycia »PILOT« Lwów, Batorego 4. 4469

Kamienie młyńskie francuskie oraz naturalne, Walce, Kaspry oryginalne, Turbiny, Motory po cenach konkurencyjnych poleca „PILOT“, Lwów Batorego 4. 4514

MĄKA
amerykańska
• RYŻ •
TŁUSZCZE
• ZBOŻE •
zagran. i krajowe
ZIEMNIAKI
MASZYNY
i narzędzia rolnicze
poleca
„POLIMEX“
Polski Związek Handlowy
CENTRALA: LWÓW
pl. Marjacki 5. Telef. 293
Oddziały:
Warszawa
Gdańsk
Śniatyń
Podwołoczyska.

ULE i wszelkie przybory pszczelne
WIRÓWKI do mleka,
KONWIE i wszelkie artykuły w zakres mleczarstwa wchodzące.
LUDWIK MIESZKOWSKI Warszawa, pl. Trzech Krzyży 8

Firma nabywa miód i wosk w każdej ilości. 4599

Konzola z lustrem, kredens, garnitur klubowy, biurka do nabycia. Sapiehy 41. 4602

Dobrą maszynę z widocznem pismem sprzedam, Smutny, Chmielowskiego 5. 4626

Taczki w większej ilości, łopaty, dźagany poleca M. Kierski, Lwów pasaż Mikolasza. 4627

Dachówka, blacha pocynkowana do krycia dachów po cenach zniżonych poleca »PILOT«, Lwów Batorego 4. 4594

Młocarnia Lokomobila, Pług Stocka, Pług Avance, Pługi Sacka okazyjnie nader tanio poleca PILOT Lwów, Batorego 4. 4595

Nadszedł świeży transport różnych mebli i obrazów do sprzedania. Tomaszewski, Ossolińskich 9. 4562

Tel. 200 i 228

IMPORTUJEMY

ryż, mąkę, fasolę etc.

w partjach wagonowych i polecamy po cenach najniższych.

Bank Zbożowy w Toruniu.

4564

Tow. z o. p.

Samodzielny kierownik tartaku 4567
i cegielni, młody, energiczny dokładna znajomość eksploatacji i przeróbki drzewa, rutynowany buchalter, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia przyjmie W. P. St. Swojak Dyrektor „Wisły“ Lwów I. Leona Sapiehy I. 6.

WŁADYSŁAW CHUDZIKOWSKI



Fabryka kas ogniotrwałych
Lwów, ul. Na Błonie l. 22.
(przedtem: W. Kosiba & W. Chudzikowski)
zawiadamia uprzejmie P. T. Urzędy państwowe i autonomiczne, jako też instytucje finansowe i przemysłowe iż uruchomiwszy ponownie swoją fabrykę, wykonuje kasy ogniotrwałe różnych rozmiarów i takewe w większej ilości posiada na składzie. 4284
Przyjmuje również uszkodzone kasy do — — naprawy i odnawiania — —
— Wykonanie staranne. Ceny przystępne. —

„ELIBOR“

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

Ł. J. Borkowski

Biura: Drohobycz, ul. Mickiewicza 20. — Telef. nr. 54
Składy: Borysław-Tustanowice. — — Telef. nr. 1.

poleca ze składów:

Cement „Klucze“, Żelazo, Blachy żelazne i cynkowe, Gwoździe, Siekiery, Oskardy, Śruby, Wkrętki, Nity, Końcośruby, Rury i Łączniki do rur, Cynę angielską, Ołów, Metal biały, Imadła, Pompy skrzydłowe, Stal narzędziową. Papę, Pasy lniane impregnowane, Pokost oryginalny, Odpadki do czyszczenia maszyn, Płyty azbestowe, Płyty gumowe, Uszczelnienia azbestowe i konopne, Lampki elektryczne i inne artykuły techniczne.

WŁASNE ZAKŁADY GÓRNICZO-HUTNICZE w CHLEWISKACH.
Surówka giserska wypalana na węglu drzewnym i wszelkie odlewy żelazne.

DLA MŁODZIEŻY i DZIATWY SZKOLNEJ

Nic bardziej nie niszczy ubrania **jak deszcz i kurz**
Wydając setki, oszczędzamy tysiące.
Nieprzemakalne Francuskie peleryny z kapturami
po wyjątkowo niskich cenach, dostępnych dla najbiedniejszego polecają ze składu DOM AGENTUROWO-KOMISOWY
OBERMILLER, BLATT i S-ka, Leszno 28.
Tel. 237-72. **Sprzedaż wyłącznie hurtowa.** 4598



Świerzbę **usuwa w ciągu 3 dni mydlana „Maść P-ra Hebdy“ uznana przez powagi lekarskie.**
Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach. nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą.
Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko **„Maść P-ra Hebdy“ z świerzbowcem** na etykiecie. Słoiki od 1-3-12 osób. Tow. **E. Hebda i Ska** Warszawa, Elektoralna 18. Tel. 1-37. **Dla koni od świerzby i parcha „Ekwol-Hebda“.** skład na Lwów S. Stenzel, apteka, Hetmańska 8. 313

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31.